

VI miejsce

„Nauczmy się rozmawiać”

Zyta TOCZYŃSKA

Jestem uczennicą 3 klasy liceum. Interesuję się językami obcymi (przede wszystkim angielskim i francuskim), których cały czas się uczę. Traktuję je jako okno na świat. Moim zdaniem każdy poznawany język daje wolność w komunikacji. Droga, po której kroczymy poznając dany język, pozwala nam też głębiej poznać samych siebie.

Pisząc prace lubię poruszać kwestie związane z problemami dzisiejszego świata. Umieszczam w nich swoje obserwacje oraz moje postrzeganie świata z perspektywy osoby młodej, która dopiero go poznaje i kształtuje swój światopogląd. Wzięłam udział w konkursie, bo przede wszystkim bardzo lubię pisać. Myślę, że jest to okazja do ciągłego rozwoju, który uważam za niezwykle ważny w życiu. Temat wydał mi się ciekawy, bo "Aleksander Fredro inspiruje" każdego z nas inaczej, więc można go zinterpretować w różnorodny sposób. Ja skupiłam się na problemach z komunikacją, które są według mnie bardzo powszechne. Warto też zwrócić uwagę na to, że zmagano się z tą trudnością już w przeszłości (czasach, w których żył Aleksander Fredro). Moim zdaniem trzeba podnosić świadomość ludzi na temat takich problemów. Często nie zdajemy sobie sprawy z tego, że to jest dla nas barierą. Trudności możemy przewycięzać dzięki pracy nad sobą, ale jeżeli nie zdajemy sobie sprawy z ograniczeń, które nas blokują, to nie jesteśmy w stanie ich minimalizować. W mojej pracy starałam się wskazać przyczyny problemów komunikacji werbalnej. Podkreślam zalety rozmowy, która jest niezwykle cennym narzędziem jeśli nauczymy się z niego korzystać we właściwy sposób. U każdego z nas problem z komunikacją może mieć zupełnie inne podłoże, ale gdy już określimy przyczynę, to wiemy nad czym możemy pracować, aby udoskonalać nasze umiejętności posługiwania się narzędziem rozmowy.

Nauczmy się rozmawiać!

„Nim się odezwiesz, pomyśl pierwiej nieco, bo często słowa jakby z worka lecą...” – to słowa Aleksandra Fredry, które są dalej aktualne pomimo upływu czasu. W dzisiejszych czasach spotykamy się z wieloma problemami społecznymi. Myślę, że jednym z nich, którego doświadczamy na co dzień jest problem w komunikowaniu się. Niestety, ale ludzie nie potrafią ze sobą rozmawiać. Jest to problem często bagatelizowany i lekceważony pomimo, że bywa on niejednokrotnie powodem wielu innych trudności, z którymi musimy się mierzyć. My, jako ludzie, nie doceniamy narzędzia jakim jest rozmowa. Umiejętność komunikowania się za pomocą słów jest niezbędną w codziennym życiu. Zauważyłam jednak, że ludzie nie chcą się rozwijać. Przykro jest to mówić, ale jako społeczeństwo uwsteczniamy się. Coraz mniej młodych ludzi chce rozwijać swoją mowę. Nie rozwijają swojego zasobu słownictwa, nie dbają o poprawność języka na co dzień. Jak wiemy błędy są elementem codziennego życia. Żaden człowiek nie jest perfekcyjny i nie da się wyeliminować wszystkich niedoskonałości, ale można nad nimi pracować. O ile błędy językowe pojawiały się zawsze, nie tylko w języku polskim, to niestety są one coraz bardziej rażące. Niechęć do czytania powoduje, że nasz mózg nie przyzwyczaja się do pisowni wyrazów. Bazujemy jedynie na autokorektach. Nie widzimy sensu rozwoju. Nie chcemy myśleć, bo uznajemy to za zbyt męczące. Stajemy się coraz bardziej leniwi przez sprawdzanie wszystkiego w Internecie, włączanie automatycznych słowników albo w ogóle zamieniając słowa na emotikony. Skracamy każdy możliwy wyraz, tworzymy skróty skrótów, co może wydawać się nieprawdopodobne. To wszystko prowadzi do barier komunikacyjnych. Nie są to bariery językowe, o jakich często się teraz mówi. Ich powodem nie jest strach przed popełnieniem błędu, a nasze lenistwo, bierność, obojętność.

Pierwszym czynnikiem, który powoduje problemy komunikacyjne jest zbytne bazowanie na emocjach. Emocje są elementem, który towarzyszy nam na co dzień. Co więcej, emocje są bardzo potrzebne. Wskazane jest to, aby dawać upust naszym emocjom, nie dusić wszystkiego w sobie, ale to też trzeba robić umiejętnie. Nie oznacza to, że mamy na siebie krzyczeć, wyładowywać się na każdej spotkanej osobie, bo nie umiemy sobie z tym poradzić. Czym zawiniła nam ta druga osoba, że od razu na nią naskakujemy. Nie jesteśmy nastawieni na negocjacje i kompromisy. Wszystko próbujemy osiągnąć krzykiem. Jak wiemy, problem ten towarzyszy nam już od dawna. Aleksander Fredro w „Zemście” poruszał podobny problem. Cześnik i Rejent nie byli w stanie dojść do porozumienia, bo ich rozmowy składały się głównie z krzyków, rzucania obelg, brakiem otwartości na drugą stronę. Skoro problem ten został poruszony w literaturze już w przeszłości, dlaczego nie próbujemy z nim walczyć. Zamiast uczyć się panować nad swoimi emocjami, szczególnie tymi negatywnymi, próbujemy wykorzystać je do osiągnięcia własnych korzyści. Nie myślimy o tym, co mówimy, lecz skupiamy się na tym, aby po prostu mówić jak najwięcej, nie ważne czy ma to sens. Chodzi nam o to, aby zagłuszyć drugą osobę, nie być otwartym na jej propozycje. Dlaczego jesteśmy tacy obojętni? Wiele ludzi nawet nie zdaje sobie sprawy, jak rozmowa może być wzbogacająca. Ja osobiście, bardzo lubię prowadzić konwersacje z różnymi ludźmi, poznawać ich punkt widzenia. Szczególnie w młodym wieku kształtujemy swój światopogląd. Nie zawsze się zgadzamy ze swoimi rozmówcami, ale to jest dobre. Możemy dzięki temu kształcić umiejętność wyrażania swojego zdania, kulturalnej dyskusji. Nie możemy nigdy zamykać się na nowe doświadczenia, na inne spojrzenia na świat. Uważam, że poznawanie perspektywy patrzenia na życie innych osób jest tak budujące. Czy świat nie byłby nudny, gdybyśmy wszyscy mieli to samo zdanie? Każdy z nas ma wiele do powiedzenia, nie bójmy się tego wyrażać. Rozmowy z różnymi ludźmi poszerzają nasze horyzonty.

Dlatego właśnie musimy być otwarci na innych. Z rozmowy, która jest przeprowadzana w sposób głośny, gdzie wszyscy się przekrzykują, nie wyniesiemy zbyt wiele.

Kolejnym czynnikiem, który przeszkadza nam w komunikacji jest nieumiejętność słuchania. Rozmowa polega na wymianie zdań co najmniej dwóch stron. To nie jest monolog, lecz dialog. Oprócz wyrażania swojego stanowiska musimy być przygotowani na wysłuchanie drugiej osoby. Nie możemy poznać zdania innych nie słuchając ich. Ale, czy my w dzisiejszych czasach potrafimy słuchać? Czy umiemy skupić się na tym, co mówi druga osoba, nie wchodzić jej w słowo, okazać szacunek? No właśnie. Szacunek. Jest to element, o którym nie mogłabym nie wspomnieć. Jak bardzo ważny podczas rozmowy jest szacunek. Objawia się on właśnie w umiejętności słuchania. Jest to ze sobą bardzo powiązane. Jest to nieprzerywanie drugiej osobie, patrzenie na nią, a nie ciągłe zerkanie w telefon. To jest nieobrażanie drugiej strony, niekrzyczenie na nią. To jest kulturalny dialog, niezależnie od tego czy podzielamy opinię naszego rozmówcy, musimy okazać mu szacunek. Pamiętajmy o tym, aby traktować innych w sposób, w jaki samie chcielibyśmy być traktowani.

Tym, co jeszcze utrudnia nam efektywne porozumiewanie się jest brak szczerości. Dlaczego tak bardzo boimy się być wobec siebie szczerzy. Przecież to jest fundament. Żadna relacja nie jest w stanie istnieć bez szczerości. Dlatego tak ważna jest szczerza rozmowa. I ten problem również był już w przeszłości poruszany w utworze A. Fredry „Mąż i żona”. Utwór porusza problem zdrady. A skąd biorą się wszelkie zdrady? Właśnie z nieszczerości. Każdą relację, czy to jest związek dwojga ludzi, małżeństwo, przyjaźń, to wszystko musi być oparte na szczerości. Jak mamy być szczęśliwi jeśli nie znamy swoich potrzeb? Jak mamy je znać jeśli o nich nie rozmawiamy? Jak mamy rozmawiać skoro nie potrafimy być szczerzy? Dlaczego nie potrafimy walczyć o to, co jest dla nas ważne? Niestety, ale mamy tendencję do szybkiego poddawania się. Najzwyczajniej w świecie mówiąc idziemy na łatwiznę. Po co podejmować trud walki, po co pokazać, że mi zależy? Jeśli pojawił się problem, to znaczy, że musimy to zakończyć. Nie! Musimy zmienić podejście. Takim nastawianiem daleko nie zajdziemy. Życie to jest ciągła walka. Czasami los stawia nas w sytuacjach trudnych, ale nie są one bez przyczyny. Może mają nas czegoś nauczyć, wzmocnić nas. Może mają być dla nas lekcją. Ale jak mamy się czegokolwiek nauczyć skoro poddajemy się na wstępie. To tak, np. jak z nauką języka obcego. Pojawia się jakiś problem gramatyczny, którego nie rozumiem. Co robię? Poddaję się, bo czegoś nie rozumiem, bo coś mi nie wyszło? Nie! Pnę się do przodu. Rozwiązuje tyle zadań, aż zrozumie. Szukam różnych źródeł informacji. Korzystam z tego do czego mam dostęp. Czy nie odczuwamy większej satysfakcji z faktu, że udało nam się pokonać jakąś przeszkodę niż gdy się poddaliśmy? Świat oferuje nam naprawdę wiele, ale bez podjęcia trudu nie zdobędziemy nic. Wszystko w życiu wymaga włożenia jakiegoś wysiłku, zrobienia czegoś od siebie. Również zbudowanie trwałych i prawdziwych relacji. Wiele związków i małżeństw rozpada się dlatego, że ludzie nie potrafią zawalczyć. Szczególnie przeraża mnie bierność młodych ludzi, którzy mogą wiele, ale lenistwo bierze nad nimi górę. Jeżeli coś jest dla nas naprawdę ważne, to podejmiemy każdy trud, żeby to zdobyć. Czasami problemy, które wydaje się, że nie mają żadnego rozwiązania, sytuacje naprawdę beznadziejne, zdaje się bez wyjścia, możemy je pokonać. Czasami wystarczy podzielić się tym z drugą osobą. Być po prostu szczerym. Nauczmy się wreszcie SZCZERZE ROZMAWIAĆ. Bądźmy fair w stosunku do siebie i drugiej osoby. Najgorsze co możemy zrobić, to z góry założyć, że jesteśmy na straconej pozycji. Jeżeli takie myśli nam towarzyszą, to tak mamy rację – jesteśmy na straconej pozycji. Wszystko zaczyna się w głowie. Jeśli założymy, że możemy coś osiągnąć, to zrobimy wszystko, żeby tego dokonać. Nie pozwolimy, żeby to, co stanie nam na drodze, zniszczyło nasze marzenia. Bo marzenia nie spełniają się same. My jesteśmy za nie odpowiedzialni. To od nas zależy, czy pozostaną

tyko marzeniem, czy uczynimy je rzeczywistością. Szczerość to podstawa. Mówmy o tym co myślimy, co nam się nie podoba. Może druga osoba nie zdaje sobie sprawy z tego, że pojawił się problem. Ona nie będzie zgadywać. My musimy mówić. Jakoś, gdy jesteśmy szczęśliwi to mówimy o tym od razu, a gdy z czymś się zmagamy to trzymamy to w sobie, a to powoli zjada nas od środka. Nie mamy siły toczyć walki samemu i aby poczuć się lepiej uciekamy się do kłamstwa, zdrady i wywołujemy więcej żalu i rozczarowania.

„Pies pocciwszy od człowieka – nim ukąsi, pierwej szczeka” – słowa Aleksandra Fredry, które jak najbardziej mają odzwierciedlenie w dzisiejszym świecie. Zawiść, zazdrość, mściwość to one przejmują kontrolę nad ludźmi. Jak bardzo często, podczas rozmów, uciekamy się do nieetycznych zachowań i manipulacji. Nie potrafimy cieszyć się z osiągnięć innych ludzi. Zamiast się inspirować i szukać w nich źródła motywacji to ich krytykujemy. Ci ludzie podjęli w swoim życiu pewien trud, aby zapracować na to, w jakim miejscu się obecnie znajdują. W takich sytuacjach powinniśmy po cichu robić swoje, pracować na swój głośny sukces. Zamiast tego marnujemy czas na pisanie złośliwych komentarzy. Pozwalamy, aby zawładnęła nami zazdrość. Próbuje takich ludzi niszczyć, karać za ich sukces. Robimy to najpierw po cichu, a potem, gdy nasz bezpodstawny gniew się skumuluje – atakujemy. Czy nie żyłoby nam się lepiej, gdybyśmy podzieli się z tą osobą dobrym słowem? Jeżeli mamy ją obrażać to lepiej nie mówmy nic. Jest to powiązane z czynnikiem, o którym już pisałam – zbyt szybkie uleganie emocjom. Zajmijmy się sobą i pracą na swój sukces, a wszyscy będziemy szczęśliwsi.

Musimy uświadamiać sobie nawzajem jak wiele czynników składa się na problemy w komunikacji, z którymi codziennie się borykamy. Musimy mówić o tym jak z nimi walczyć. Przede wszystkim, jednak, musimy zacząć od siebie. Zastanówmy się, z czym my mamy trudność podczas rozmowy. Nad czym warto popracować. Bardzo często próbujemy pouczać innych, wręcz robić im wykład. Swoją drogą, to też często powoduje problemy komunikacyjne. Nie możemy zakładać, że nasza racja jest najlepsza i zmuszać innych do podzielenia naszego toku myślenia. Możemy edukować na temat tego, co jest problemem. Musimy jednak robić to w taki sposób, aby ludzie sami zauważyli problem, nad którym warto popracować i z własnej woli chcieli coś w sobie zmienić. Edukujmy, a nie pouczajmy. Rozmawiajmy szczerze, spokojnie i bądźmy otwarci na innych. Nie przestawajmy chcieć się rozwijać. Jeżeli nie będziemy uświadamiać o problemie, to będzie on powoli rósł do niewyobrażalnych rozmiarów. Jeszcze trochę i problem w komunikowaniu się będziemy mogli nazwać chorobą cywilizacyjną, więc może zamiast czekać, aż będziemy musieli mierzyć się z trudnością na taką skalę, zróbmy z tym coś już dziś. Nauczmy się rozmawiać!